

ZIEMIĄ LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

OBLICZE SEJMU

Od naszego warszawskiego korespondenta

Fizjognomja polityczna Sejmu poczyni się ustalać. Stosunek leżebny klubów sejmowych, już niemal od roku znany opinii publicznej, nie rozstrzyga jesz-

cze istoty rzeczy. Powaga chwili i znaczne nasilenie gospodarczego kryzysu porwały może wierzyć, że nawet grupy, w zasadzie opozycyjne, porzucą sta-

nowisko „pryncypjalnej” negacji i staną do wyścigu szlachetnego współzawodnictwa w twórczej pracy nad naptawą Rzeczypospolitej. Dotychczas jednak rzeczywistość okazała, jak płonne były te nadzieje. Zblokowaną opozycję—bez różnicy narodowości i wyznań—reprezentują w Sejmie w rozczulającej zgodzie zarówno poseł komunistyczny jak i leader oświeceni z pod znaku Korfańskiego. Reprezentant Klubu Ukraińskiego umie znaleźć słowa zachwytu nad mową posła Rybarskiego i zgłasza swój akces do politycznej kursu endecji. Z zagranicy nawet, ze szpalt hitlerowskiego „Agniflu” i z innych organów prasy wojującego niemieckiego nacjonalizmu rozlegają się donośne słowa aprobaty dla tych dwóch bezmała setek głosów poselskich, które padają nieodmiennie w Sejmie na szalę negacji i antyrządowej rewolty.

Do wyjątków, potwierdzających tylko regułę, należy taki fakt z ostatniego tygodnia parlamentarnej pracy, że ustawa o opodatkowaniu tantjem i kumulowanych uposażeń przeszła w Sejmie nie tylko głosami normalnej większości sejmowej t. j. klubu BBWR., ale że oświadczyli się za nią ponadto Klub Narodowy i Koło Żydowskie. To głosowanie było politycznym reflektorem, przeświadczyłym w sposób jaszkawy bezideowość sejmowej lewicy.

Przeciwko tej ustawie, która pociąga do większych, niż dotąd, świadczeń na rzecz skarbu państwa warstw uprzywilejowanych i które czymś zadość podstawowemu wymogom sprawiedliwości społecznej—głosowały kluby lewicy: Klub „Wyzwolenie”, który przez usta posła Langera z fałszywym palosem małomiansteczkiego kasznoście grzmiał przeciwko społecznym nierównościom, — opowiedział się w tem głosowaniu za niewspółmiernie wysokimi pensjami i tantjemami dyrektorów przemysłowych karteli, udzielił swej aprobaty dzisiejszemu stanowisku, w którym pensje dyrektorów w niejednym przedsiębiorstwie stanowią 30 proc. ogółu kosztów robocizny. Ciekawostką jest, że poseł Zarembo wygłosił raz jeszcze wrzaskliwy „wykład”, że... tylko marksowskie uspołecznienie środków produkcji potrafi skutecznie przełamać dotychczasowy „gwałt klasowy” nad warstwą robotniczą. Równocześnie jednak klub rzekomo robotniczy PPS oświadczył się za utrzymaniem dotychczasowego stanu posiadania szeregów łowców tantjem i innych benjaminków „kapitalistycznego wyzysku”. To głosowanie było — powtarzamy — jaszkawym dokumentem bezideowości lewicy sejmowej i dowiodło raz jeszcze, że antyrządowe negatywne stanowisko „wybrańców ludu” staje się zbyt często niespodziewanym sukcesem dla społecznych niesprawiedliwości i szkodliwym.

Szereg innych głosowań i dyskusji sejmowych w stałej obecnej wytyczył wyraźną linię demarkacyjną pomiędzy obozem pracy państwowej a pospolitą ruszczeniem partyjnych animosy i zawodowych uroszczeń. Na-

wet endecki poseł Nowodwor-ki w swojej mowie w dyskusji nad ustawą polskiej adwokatury umiał przemawiać jedynie językiem obrońcy interesów zawodowych palestry. Przyznał sam zresztą, że od lat uwikłał się bez reszty w sprawy swego zawodu i że od lat nie stał go już było na odpowiednie stanowisko wobec zagadnień państwowego i narodowego bytu. W przeddzień wojny światowej, w roku 1914—jako sam oświadczył—„ani mu się śniło”, że mógł być przedmiotem trzech zaborów w jeden organizm zmarłychwstałej Ojczyzny...! Odpowiedź, rzucana mu na to oświadczenie z ław poselskich BBWR., podkreśliła tę przepaść, jaka dzieli endeckich ludzi konjunktury, ludzi, którym „Polska przyszła za darmo” — od obozu walki i wiary obozu, który wydzwignął z chaosu dzisiejszych zmagających się niepodległości, a dziś tę niepodległość państwa umacnia i utrwała w codziennym trudzie odpowiedzialnego mozołu.

Symboliczną niemal pod tym względem była dyskusja nad nowelą do ustawy uposażeniowej, dyskusja o t. zw. „szczeblach urzędniczych”. W tym boju zmierzali swe szpady poseł Wagner (BBWR) i poseł Kordecki (Kl. Nat.). Pierwszy z nich, poseł Wagner, major-emeryt, jest nie tylko reprezentantem zawodu, który odgrywa pierwszorzędną rolę w organizacji państwa, Poseł Wagner w służbie dla Polski, na polach bitew i w bolszewickiej niewoli ofiarował ojczyźnie skarb najwyższy, jakim jest dla człowieka posiadanie wroku. Ten ociemniały inwalida i weteran naszych walk o utrwalenie niepodległości, ten

szczerawy i hartowny syn ojczyzny, zdeklarował ostatnio i mieniem liczącej armji funkcyjnarjusz państwowych, że gotowi są oni do jednej jeszcze materialnej ofiary na rzecz skarbu państwa—opowiedział się za czasowym wstrzymaniem automatycznego przesuwania funkcyjnarjusz państwowych do wyższych szczebli uposażenia, dopóki wymagać tego będzie najwyższy interes państwa i walka o równowagę budżetu. Przeciwnikiem jego w dyskusji był przedewszystkiem poseł Kordecki, który wyszedł również ze stanu funkcyjnarjusz państwowych, ze stanu nauczycielskiego, który położył nawet pewne resztki w pracy społecznej przedwojennej Małopolski, lecz który już od lat dziesięciu jest rezydentem ulicy Wiejskiej i przesiałk wstrzykami narowami i nawykami myślowymi „zawodowego „posła”. Dlatego też p. Kordecki zatracił już zdolność ujmowania zagadnień w skali państwowej. W ostatnim swym wystąpieniu umiał już tylko targować się z ojczyzną o szczebel i awans, już tylko próbował bronić zasady, że urzędnikiem może być nawet ten, kto rozstraja organizm państwowy, dla kogo decydujący jest nakaz partyjny, a nie wola władzy przełożonej. W tym ideowym pojedynku zwyciężył weteran walki o niepodległość, poseł major Wagner. Zwyciężył nie tylko dzięki obecności układowi sił politycznych w Sejmie. Zwyciężył głównie dzięki tej sile moralnej, która uskrzydla cały obóz pracy państwowej, która każe mu rozstrzygać aktualne zagadnienia życia zbiorowego w skali interesów państwowych.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO“

od poniedziałku 19 października 1931 r.

Wyświetla wielki dramat z prawdziwych dziejów Polaków pod zaborem rosyjskim p. t.

WYGNANCY (Rok 1905)

Film dźwiękowo-śpiewny w 12 aktach W ROLACH GŁÓWNYCH:

Adam Brodzisz—Michał W. Varkonyi—
La Jana—D. Zarębianka

NADPROGRAM! Dodatek dźwiękowy.

Początek seans, codziennie o godz. 5.30 popoł.

Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł

Po Zamościu — Kartuzy

Patriotyczne dokumenty endecji

Prasa wysługująca się endeckiem partyjniactwu znowu rozbiła się w rozłam. Wzrostła w niej cięstwa i entuzjazm. Powiększają się szeregi duchowych spadkobierców rozsejmowanego szlachectwa, od nawiązującego najkonkretniejszych świadczeń nauczanie obrony kraju, duch polityków szlacheckich z przed lat stu pięćdziesiątu przetrwał i w nowych się objawia wcieleniach. Śladem sejmikowiczów zamojskich, którzy pierwsi nawiązali do tradycji szlacheckiej przedrozbiorowej, poszedł sejmik powiatowy w Kartuzach, który mimo stanowczego sprzeciwu przewodniczącego, reprezentującego równocześnie poglądy i życzenia czynników rządowych, obciął w uchwalanym budżecie samorządu wszelkie sumy, mające iść na organizowanie przysposobienia wojskowego w powiecie.

„Ami grozi na pracę p. w.” oto hasło, którym patriotyzm z pod znaku OWP, pragną świat zawojować oraz zbawić Ojczyznę. Taką drogą chcą zaprowadzić naród polski ku lepszymu jolru naszej państwowości.

Warto się zastanowić głębiej nad tem zjawiskiem, doskonałe charakterystycznym obóz narodowej demokracji. Warto rozważyć, co oznacza takie usłotunkowanie się obywateli do najtywniejszych spraw państwowych oraz czem powodują się ci zbawcy ojczyzny, z taką niecodzienną łatwością obdarzający swoją nielaską interes ogółu obywateli niepodległego państwa? Może bowiem istotnie jakieś zasadnicze pobudki nimi kierują? Może uważają, że nie musimy pamiętać o zaborczych tendencjach naszego zachodniego sąsiada? Może właśnie godzą się na to.

Sami głośno krzyczą, że nie, że widzą niebezpieczeństwo, grożące od strony imperjalizmu niemieckiego i że koniecznie należy mu się przeciwstawić. Sami na terenie tych ziem pomorskich dążą do zmonopolizowania w swych rękach wszystkich, co narodowym jest i państwem—

i naraz co się okazuje? Odmawiają zapomóg na pracę w dziedzinie obrony granic, gdielindziej uchwalanych z całym obywatelskim zrozumieniem, i czynią to na tym terenie, gdzie zagadnienie obrony państwa jest najpilniejszą potrzebą państwową, domagającą się natychmiastowego zrealizowania. Następując zaś w ten sposób, nie mają żadnego innego powodu, jak ten, że w powiecie pracę przysposobienia wojskowego prowadzi niewygodna dla nich organizacja. Nic to, że Związek Strzelecki, pod którego sztandarami skupiła się młodzież powiatu kartuskiego w swojej obywatelskiej pracy nad przygotowaniem obrony kraju, jest najstarszą i najbardziej zasłużoną organizacją przysposobienia wojskowego w Polsce.

Nie na rękę to jest obywatelskim ojcom narodu. Związek Strzelecki jest odporny na wszelkie wpływy polityczne. Niema w nim miejsca na jakiegokolwiek spory partyjne. Na sztandarach swoich, pod które tak chętnie ganie młodzież, wypisał dobro całości państwa. Dlatego im, którzy w walce o swoje osobiste i swoich partyj wygody, ślepi na interes ogółu, praca organizacji strzeleckiej jest niewygodna. Nie wiele ich obchodzi, że właśnie dzięki tej pracy da się stworzyć silne kadry obronne naszego państwa oraz wychować dobrych obywateli kraju.

Zwalczając Związek Strzelecki obóz narodowej demokracji z jednej strony osłabia siły obronne kraju, z drugiej natomiast przeprowadza rozrywki z rządem, co również jak tamto pierwsze należy zakwalifikować jako działalność antypaństwową. Takiej robotcie, skierowanej wyrażnie przeciw interesom całości państwa, każdy zdrowo myślący obywatel wszelkimi dostępnymi sobie środkami będzie przeciwdziałał. Społeczeństwo zmusi obóz narodowej demokracji do uznania konieczności obrony państwa i w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Zapisujcie się na członków Pogotowia Ratunkowego

Kino „APOLLO“

ma zaszczyt przedstawić

Ramona Novarro

w jego najnowszej i najlepszej kreacji po Paganinie w filmie p. t.

SEWILLA, Miasto Miłości

według powieści „ZEW CIAŁA“

W pozostałych rolach:

Renée Adoreé, Dorothy Jordan
Ernest Torrence

NADPROGRAM:

CHÓR DANA, dodat. dźwięk. MÓWIĄCE PSY
oraz RYSUNKOWA GROTESKA.

Ceny miejsc od 1 zł.

Początek 1-go seansu o g. 4.30

W jedenastą rocznicę

W połowie sierpnia 1920, na kilka dni przed bitwą nad Wisłą, delegacja polska dla rokowań z bolszewikami o pokój przekroczyła linię frontu, udając się do Mińska. Jechała ona tam w chwili krytycznej dla Polski, kiedy te rachuby na szybki pokój, zabezpieczający minimum żądań, wydawały się pewnej części społeczeństwa jedyną formą wywołania. Głównym zadaniem było wywołanie, a nie samemu i całej środkowej Polsce, równoznaczna była ze zdaniem się na łaskę i miłość zwycięzcy. Pomocy nie można było oczekiwać znikąd. Państwa europejskie nie wychodziły z roli biernych obserwatorów, śląc nam co najwyżej słowa moralnej zachęty. Należało zatem liczyć tylko na własne siły.

Rokowania mińskie posuwały się opornie. Pierwsze warunki bolszewickie przekreślały wszelką myśl o prawdziwej niezależności państwowości. Ustalały granicę nad Bugiem, ograniczały siłę zbrojną, wkraczały wreszcie w dziedzinę polityki wewnętrznej państwa.

Bitwa na przedpolu Warszawy zmieniła gruntownie nastój rokowań, a dalsze wypadki wojenne, jak bitwa nad Niemnem i w wyniku jej pościg ostateczny, — zmusiły bolszewików do rzeczowego postawienia sprawy rozjemstwa i pokoju. W miarę rozwoju działań na froncie, zaczęły zmieniać się i role delegacji w Mińsku. Przeniesiono się też niebawem do Rygi.

Pod wieczór dnia 24 września uciekł bóg pod Lidą. Wielka bitwa niemieńska została zakończona. Rozbiti nieprzyjaciel w poplochu wyczołgał się ku wschodowi. Oddziały polskie rzuciły się do pościgu: część drugiej armii od północy przecinała bolszewikom kierunek na Baranowice, czwarta armia parła koło na Mińsk, wreszcie na południu generał Krajewski, po zdobyciu Pińska, szedł ku rzece Łan. Jednocześnie z tem, na południe od Prypeci, Irzecz i szóstą armią, oraz armią ukraińską generała Pawlenki rozbiła dwie armie bolszewickie wraz z oddziałami Budiennego. Ofensywa, rozpoczęta z nad Dniestru w kierunku północnym, oraz z linii Chełm-Krasno ku wschodowi, doprowadziła do zajęcia linii Zbrucza i dalej na północ.

Rosjanie nie mogli nigdzie już stawić dłuższego oporu, u chodzili w nieładzie. Odwrót ich równał się chaotycznej ucieczce. Do dnia 9 października, pomiędzy Niemnem i Prypecią, wojska nasze osiągnęły rzekę Łan — Kleck — Nieśwież i Stołpcę. Lecz ogólne operacje nie zakończyły się na tem. Chwila rozjemstwa była bliska. Należało więc osiągnięcie zwycięstwa wykorzystać do końca, stworzyć mocne podwaliny naszych granic od wschodu. Linia zajęta przez nasze oddziały miała na mocy spodziewanego rozjemstwa stać się przyszłą linią graniczną.

Naczelnym Wódz zdecydował ostateczne cele dalszych działań: — linia kolejowa Wilno—Lida—Baranowice—Luniniec, oraz przeprawy na górnym Niemnie, winny pozostać w naszych rękach; w kierunku Mińska należało się posunąć tak daleko, by stracił on dla Rosji wartość przyszłej podstawy działań wojennych; należało dalej stanąć mocno między Rosją i Litwą, a wreszcie uzyskać wspólną granicę z Łotwą.

Na podstawie tej decyzji rozwinęły się operacje: — generała Żeligowskiego na Wilno, drugiej armii na Mołodeczno i Świeżany, czwartej armii na Mińsk i Słuck, armii południowych natomiast dalej ku wschodowi. Dnia 9-go października odzyskujemy Wilno, 12 października druga dywizja piechoty legjonowej zdobywa

Mołodeczno, następnego dnia pierwsza dywizja piechoty legjonowej — Wilejkę. W tym czasie czwarta armia, stocząca się z bolszewikami pod Rajdanowem, osiągnęła miejscowości, oraz Uzdę i Słuck.

Bolszewicy byli już bezsilni. Ich armia przestała istnieć. To też 12 października podpisali preliminarja pokojowe, na mocy których zawieszenie broni miało nastąpić o północy dnia 18 października.

W dziejowym tym momencie, kiedy ostatnie strzały padały na

wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, wojska nasze trzymały na północ od Prypeci dzisiejszą linię graniczną. Na południe wysunięte były więcej naprzód, rozciągając się wzdłuż Ubertci, Słuczy i dalej przez Derażńię do Dniestru, na wschód od Kamieńca. O północy 18 października — Polska weszła w nową fazę swego bytu państwowego. Dwuletni okres zmagania zwycięstwa, jakiego Polska nie miała od czasów Zółkiewskiego.

W połączonym rozkazie do wojska, charakteryzując warunki

powstawania Polski, Naczelnym Wódz pisał: — „Polska nowoczesna zawiązała swoje istnienie wspaniałym zwycięstwem moralnym nad zachodnimi nad państwami rozbitymi, lecz odrasła, od pierwszej chwili życia swobodnej Polski, wyciągnęło się ku niej mnóstwo pożądliwych rąk, skierowało się mnóstwo wysiłków, by ją strzymać w stanie bezsilności, by, jeżeli już istnieje, była ona ignoracją w rękach innych, biernym polem dla całego świata. Naród polski porwał się do broni, zrobił olbrzymi wysiłek, tworząc

liczną i silną armię. Na barki moje, jako Naczelnego Wodza, w ręce Wawra, jako obrońców ojczyzny, złożył naród ciężkie zadanie zabezpieczenia bytu Polski, zdobycia dla niej szacunku, dania jej pełnej niezależności, porządzenia się swoim losem. Żołnierze! Zdobądźcie Polskę mocną, pewną i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa latach potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość”.

Więcej zrozumienia powagi sytuacji!

W odpowiedzi na wysunięte przez Naczelną Komisję do zwalczania skutków bezrobocia postulaty ograniczenia pracy kobiet i młodocianych na korzyść żywcielei rodzin, dalej zniesienia nadliczbowych godzin pracy, oraz ewentualnego wprowadzenia 6-10 godzinowego dnia roboczego, celem zatrudnienia większej ilości robotników, — podniesiono ze strony sfer przemysłowych głosy, że zastosowanie tych środków nie prowadzi do celu, że podtrzymanie one natomiast kosztu produk-

cji, zmniejszając temsamem zdolności konkurencyjne przemysłu. W tych słowach nie uwzględniono stoli jednej kwestji, i to bodaj najważniejszej w danym wypadku. Zastosowanie mianowicie tych środków likwidowałoby w poważnej mierze sprawę bezrobocia, osłabiałoby tragiczne skutki kryzysu gospodarczego, wzmocniłoby w znakomity sposób zdolności konsumpcyjne społeczeństwa, wprowadzając ożywienie na rynku zbytu, co siłą rzeczy musiałoby się z kolei od-

bić korzystnie na samej produkc-

cji. To nie są puste słowa. Posłużyć się tu bowiem można poważnymi i wyczerpującymi danymi statystycznymi, opartymi na faktycznych materiałach.

Według rejestrów Inspekcji Pracy, zestawionych na dzień 31 grudnia 1930 r. w następujących ośrodkach było zatrudnionych: m. st. Warszawa — 85,584 robotników (w tem 22,319 kobiet i 5,376 młodocianych), — woj. łódzkie — 144,645 robotników (58,801

kobiet i 6,226 młodocianych), — woj. kieleckie 140,309 robotników (26,344 k. i 7,354 ml.), — woj. śląskie — 199,651 rob. (23,962 k. i 10,617 ml.) oraz woj. krakowskie — 79,806 rob. (13,074 kob. i 4,463 ml.). W tym samym czasie na terenie poszczególnych województw było bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych Urzędach pośrednictwa pracy: m. st. Warszawa — 17,743 (w tem pobierających ustawowo zasiłki 5,135), — woj. łódzkie — 64,526 (21,557), — woj. kieleckie — 41,950 (14,893), — woj. śląskie — 53,562 (10,535), — woj. krakowskie — 24,735 (6,394). Jeśli zestawimy ze sobą powyższe przytoczone liczby, to dla każdego staje się jasnym, iż postulat Komisji dla zwalczania skutków bezrobocia, domagający się zatrudnienia żywcielei rodzin kosztem kobiet i młodocianych, zrealizowany w praktyce, likwidowałby w poważnym stopniu kwestję bezrobocia.

Również doniosłą rolę odegrałaby całkowita likwidacja godzin nadliczbowych w przemyśle. Dałaby ona możliwość zatrudnienia w Warszawie 8,558 rob. (48 proc.) liczby bezrobotnych (w woj. łódzkim 14,464 rob. (22 proc.), — w woj. kieleckim 14,030 rob. (31 proc.), w woj. śląskim 19,965 rob. (37 proc.), w wojew. krakowskim 7,980 (32 proc.)

Te wszystkie dane mają swoją wagę dla chwili obecnej. Świadczą one dobitnie o tem, że bardzo na czasie jest dziś podniesienie hasła całkowitego zniesienia godzin nadliczbowych

Ciekawą jest również kwestja, jak przedstawiałaby się liczba bezrobotnych, którzyby otrzymali pracę na skutek skrócenia dnia roboczego do 6-ciu godzin. Dla Warszawy liczba ta wynosiłaby 21,326, co z nadwyżką pokrywałoby bezrobocie, — dla woj. łódzkiego 35,161 (co stanowi 56,4 proc. likwidacji bezrobocia), — dla woj. kieleckiego 35,077 (83,6 proc.), — dla woj. śląskiego 42,912 (83 proc.), wreszcie dla wojew. krakowskiego 19,951 (87 proc.)

A więc każdy z przytoczonych powyżej środków przyczyniałby się w wybitny sposób do łagodzenia i likwidowania bezrobocia. Jeśli się nawet wzięło pod uwagę, iż są to wyliczenia „teoretyczne”, uściłowić oparte na cyfrach ścisłych, to musi się dojść do przekonania, że skoro każdy z wymienionych środków w zastosowaniu praktycznym odegrałby tak wielką rolę, to cóż dopiero mówić, gdyby zastosowane zostały one wszystkie razem i przeprowadzone według maximum dobrej woli i wiary w powodzenie.

Należałoby tylko więcej kierować się dobrem ogólnem i mieć należyte zrozumienie dla potrzeb kraju i społeczeństwa. To właśnie powiamy zrozumieć dzisiaj chwilowi przeciwnicy postulatów, wysuniętych przez Naczelną Komisję dla zwalczania skutków bezrobocia.

Wędrownie żeńskie szkoły gospodarcze

Szkoły rolnicze dla chłopców są ogromnie ważną pomocą w całym życiu przyszłych gospodarzy. Mogą one położyć trwałą podwalinę pod dobrobyt całego wychowanego w nich pokolenia.

Jednakże jeszcze ważniejsze może są gospodarcze szkoły dla dziewcząt, które się uczą w nich być dobrymi gospodyniami domu i rozumniei towarzyszami życia i pracy męża-rolnika.

Szkoły takie mają czas nauki przeważnie 11-miesięczny. Posiadają one własne gospodarstwo, w którym dziewczęta uczą się praktycznie wykonywania tego wszystkiego czego potrzebę znają z nauki na lekcjach. Oczywiście utrzymanie takiej dobrze wyposażonej szkoły wymaga znacznych kosztów. Dlatego nie ma ich w Polsce tyle, aby znaczna część dziewcząt wiejskich, przyszłych gospodyń, mogła w nich pobierać naukę. W całej Polsce było ich w roku ubiegłym około 50. Kilka szkół na całe województwo — to w naszych warunkach już bardzo dużo. Są województwa gdzie jedna szkoła musi wystarczyć.

Dlatego to, od kilku lat, aby zapobiedz temu brakowi szkół żeńskich gospodarczych, tam gdzie niema „Ludowej Szkoły Rolniczej Żeńskiej 11-miesięcznej” — tworzone wędrownie żeńskie szkoły gospodarcze.

Były już one w ruchu w 3-ech województwach Wschodniej Małopolski oraz w kresowych województwach wschodnich, nowogrodzkim, wolińskim i poleskim, a także i na Pomorzu.

Ludność wsi zrazu trochę nieufnie je witała, lecz wszędzie gdzie były, pozostawiały jaknajlepsze wyniki.

Taka wędrowną szkoła kurs ma znacznie krótszy, bo tylko 3 miesięczny, dlatego też w ciągu roku może objętać trzy miejscowości. Przyjeżdżawszy, w wypożyczonym na to lokalu zakłada własne gospodarstwo domowe, w którym dziewczęta uczą się wszelkich czynności domowych. Uczą się więc: gotowania,

pieczenia, robienia zapasów na zimę, utrzymywania pięknego ładu w domu, prania i prasowania, naprawiania, szycia i kroju ubrań kobiecych i dziecięcych, a częściowo i męskich (bielizna), Praktykę w ogrodzie (na wiosnę i na jesieni) oraz przy chowie inwentarza, gdzie się ku temu warunki przechodzą uczennice sposobem pokazów w gospodarstwach, które udzielają im na to pozwolenia. Zwykle jednak uczą się przez ciąg kursu 1—2 sztuk świąt, które, na zakończenie kursu dają materiał do wyrobów masarskich.

Wędrowną szkoła zbiera dziewczęta z bliskiej tylko okolicy, skąd mogą codziennie dochodzić rano — a wracać wieczór. Wypada to tanio, bo odpada koszt prowadzenia internatu. Świadczenia przez 3 miesiące, opłata uczennic na pokrycie kosztu ćwiczeń praktycznych — przeważnie w prowiantach, nikogo zanadto nie obciążają.

Nauczycielki dzień cały spędzają z uczennicami, rano przy zajęciach gospodarczych, po południu — na lekcjach. Obiad jedzą z temi, które go w kuchni przygotowywały. Inne (a co pewien czas zmieniają się w zajęciach) mogą na obiad wrócić do domu na południe. Po południu znów wracają na lekcje.

Codziennie więc dziewczęta są w domu, a rodzice codziennie mogą wiedzieć, co dziewczęta w szkole robią. Nie raz też jeszcze w ciągu nauki, uważyć że szkoły przyjmują się w domu rodziców, czy to z gotowania, czy to z innego działu gospodarstwa.

Armia mongolska

popierana przez Japończyków na Cielkar.

MOSKWA, 17.10. (Tel. wł. Do prasy sowieckiej donoszą że armia mongolska pod dowództwem Czang-Haj Pena maszeruje na Cielkar, jedno z większych miast na wschodnio-tybetańskiej linii kolejowej.

Akcja mongolska ma być popierana przez wojska japońskie. Wiadomość o ruchach armji Czang-Haj Pena wywołać miała niebawem panikę na giełdzie charbińskiej.

Po ukończeniu kursu takie szkoły, zostaje we wsi całe grono koleżanek, z których jedna drugiej może przypominać wszystko, czego się w szkole wędrowniej nauczyły — a przez to korzyść jest dłuższa.

Zapewne — muszą przez tak krótki czas bardzo dziewczęta uważać i starać się, aby wiele skorzystało, ale wiemy że to się doskonale udaje. Nieraz zdumiewająco wiele potrafią się nauczyć.

W ostatnim roku zmniejszyła się ilość szkół wędrownych żeńskich — jak wiele innych dzieł z powodu ciężkich czasów.

Gospodarze i gospodynie którzy nie mogą posłać córek swych dorosłych do szkoły prawie na cały rok, a którzy chcą je wynieść na dobre żony i gospodynie wzorowe, winni się wspólnie w swojej wsi zmówić i szukać sposobu do doprowadzenia do swej wsi wędrowniej żeńskiej szkoły.

Zwłaszcza na kresach i zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach takie szkoły są bardzo potrzebne i pożyteczne, a łatwiejsze do wykorzystania.

Każda chętna wieść zgłaszać się o nie powinna albo przez swoje Koło Gospodyń do Towarzystwa Kół Gospodyń, lub organizacji rolniczej (albo przez Kółko Rolnicze) albo do powiatu. Sejmik czy Wydział Powiatowy może znaleźć fundusze i sposób ściągnięcia na teren zainteresowanej wsi — wędrowniej szkoły.

Na zakończeniu zaś kursu wędrowniej szkoły — często już przedtem, a zawsze po tem, można stwierdzić, że urządzenie to bardzo jest pożyteczne, w stosunku do korzyści tanie i łatwe i w wynikach błogosławione. Często z wędrowniej szkoły wraca dziewczęta odmieniona, ale odmieniona na dobre.

Wszystko to pod warunkiem, że w czasie nauki jej się nie przeszkadza w korzystaniu, a po jej ukończeniu porwała się zastosować to, czego się nauczyła.

Zofja Wyygodzina

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P.

WYGNAŃCY (ROK 1905)

Dzisiaj Premiera „CORSO”

Nr. 2.

ŻYCIE MŁODZIEŻY Rok II.

Pod redakcją Komitetu przy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej

A jednak dwa bieguny!

Na marginesie zebrań informacyjnych „Odrodzenia”

W związku z rozpoczęciem roku akademickiego organizacje ideowo-wychowawcze urządziły zebrań informacyjnych. I słusznie gdyż jest to najwłaściwszy sposób bezpośredniego zetknięcia się wstępujących na uniwersytet z wyznawanymi — przez daną organizację ideową — zasadami, a tem samem możność oceny tych organizacji.

Jednak, żeby zebranie informacyjne odpowiadało tak m. zadaniom, gospodarze jego winni dać rzeczowe odpowiedzi na poruszane kwestje, by temsamem jasno i wyraźnie mogły być sformułowane zasady ideowe. Skoro sięgniemy myślą do zebrań informacyjnych urządzanych przez „Odrodzenie” — niestety, do takich przekonań dojść nie może my.

Otóż ponad wszelką wątpliwość należy stwierdzić, iż zebrań informacyjnych „Odrodzenia” nie zadośćuczyniły nie tylko zasadom parlamentarnym, lecz i zasadom jakiegokolwiek etyki, którą „Odrodzenie” rzekomo stosuje. Bowiemy poza niezbyt przyzwyczajonym do zaproszonych gości, byliśmy świadkami nieudzielenia odpowiedzi na cały szereg postawionych pytań, bądź też odwołania udzielenia tych odpowiedzi na inny termin, by potem znów się nie dowiedzieć, a co ważniejsze przerywano i odbierano głos przemawiającym szekomo „z powodu późnej pory”.

Dla porównania warto nadmienić, że ZPM.D. też urządził zebrań informacyjnych, na których, jeżeli ktoś chciał dyskutować, chętnie go przyjmowali, nie kneblując nikomu ust. Kto na zebrań ZPM.D. był, niewątpliwie to stwierdzi.

Ponadto „Odrodzenie”, a szczególnie przewodniczący zebrań, winni zdawać sobie sprawę, że jeśli porządek dzienny przewiduje dyskusję, to jej nie można ograniczać do zezwolenia na formułowanie pytań tylko, które nie zawsze istótę zagadnienia należycie rozstrzygają, a to tem bardziej, że „Odrodzenie” zagadnienia związane z życiem codziennem ujmuję w sposób zbyt frazeologiczny.

Zatem nie różnimy się kwestjami ideowymi tylko, lecz jeszcze w większym stopniu sposobem postępowania — co zwłaszcza naszą pozycję przenosi na drugi biegun w stosunku do pozycji zajmowanej przez „Odrodzenie”. Skoro bowiem „Odrodzenie” mieni się być organizacją demokratyczną powinno pamiętać, iż jedynym z naczelnych postulatów demokracji jest uszanowanie człowieka i jego przekonań bez względu na to, czy to jest zwolennik, czy przeciwnik danego obozu. Lecz, niestety, jak praktyka wykazała — „Odrodzenie” od tej zasady jest zbyt dalekie.

Na swych zebrań informacyjnych „Odrodzenie” postawiło Z. P. M. D. dotychczas następujące zarzuty:

1) „... iż na pierwszym miejscu stawia interes państwa”.

Tak! Tego się nie wstydzimy, uważając to za sprawę konieczną i to wynikającą nie tylko z potrzeb życia codziennego lecz i z naszej przeszłości historycznej.

Niepodległość Polski nie spadła nam jak owoc dojrzwały z

drzewa, lecz była ona okupioną męczeńską krwią pokoleń, którym my dziś przez wyznawanie naczelnego hasła: „Dobro Rzeczypospolitej — najwyższym prawem” spłacamy dług wdzięczności.

To też dziś, nie tylko dziwić się, lecz ubolewać należy, iż organizacja akademicka, jaką jest „Odrodzenie”, podobnie zarzuty ośmiela się stawiać.

Tydzień Akademika

W terminie od 15 do 22 listopada b. r. Lub. Wojew. Komitet pomocy Młodzieży Akademickiej wraz ze Stow. „Bratnia Pomoc” Stud. Kat. Uniwersytetu Lubelskiego organizuje „Tydzień Akademika”, którego zadaniem jest ożywić społeczeństwo i znaleźć w niem zrozumienie dla wszelkich poważnych poczynań młodzieży akademickiej zmierzających do przełamania murów obcości na losy młodego pokolenia oraz wyjście poza teren własnej uczelni na szerokie pola pracy społecznej. Powołany do życia Komitet Wykonawczy wyłonił z siebie następujące sekcje: prasy i propagandy, wydawnictwa, jednodniówki, widowiskową, dancingową, koncertową, loteryjną, innych imprez dochodowych oraz sekcję imprez weselnych. Program „Tygodnia Akademika”, zakrojony na szeroką skalę, przewiduje wydanie jednodniówki akademickiej, która poza działem informacyjnym, traktującym o potrzebach i zadaniach naszego uniwersytetu, pomocy i samopomocy, wreszcie o życiu naukowym i akademickim, zawierać będzie również bogaty dział literacki, w nim niewątpliwie dadzą się poznać poraż pierwszy szerszemu ogółowi młode talen-

ty naszej uczelni. Poza tem 19 listopada siłami wyłącznie własnymi, w Teatrze Miejskim, wystawiona zostanie rewja akademicka p. t. „Wszystko na wesoło”, w której wystąpi akademicki chór rewerserski pod kierownictwem kol. Świętnickiego L. Skoczko, humoreski, monolog, śpiew solowy, humor wypełnią starannie już od dłuższego czasu przygotowywany program. Na podkreślenie zasługuje fakt, że odegrane utwory przeważnie są własnej kompozycji!

W sobotę, 21 listopada w salach Kasyna Oficerskiego zostanie urządzony dancing. Następnego dnia, a więc 22 listopada w sali Towarzystwa Muzycznego odbędzie się koncert; udział w nim wezmą: p. Anita Rombnowska, znana skrzypaczka i prof. Szkoły Muzycznej, p. Łosakiewiczówna, prof. Lewicki oraz chór akademicki pod dyrekcją p. prof. Wierzbickiego.

Prócz tych imprez przewiduje się urządzenie loterii fantowej, capstrzyk humorystyczny w dn. 14 listopada, oraz w ciągu tygodnia pochody z transparentami, wężyki wieczorne, buniele itp. p.

Ze Związku Młodz. Wiejskiej.

Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejsk.

W niedzielę 25 października b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Doroczny Centr. Zw. Mł. Wiejskiej („Siew”). Zjazd ten zgromadzi delegatów poszczególnych Wojewódzkich Związków, gdyż C.Z.M.W. jest federacją samodzielnym Związków Wojewódzkich.

Na Zjeździe poza sprawami formalno-organizacyjnymi i sprawozdaniem omawiana będzie sprawa unifikacji Związków Młodzieży Wiejskiej, opartych na podłożu państwowego wychowania młodzieży.

Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie ze względu na dobro

samych Związków oraz przyszłość zdrowego ruchu ludowego w Polsce.

C.Z.M.W. jako najstarsza i najliczniejsza o wypróbowanych metodach pracy organizacja siłą faktem stać się ma ośrodkiem kalkowania tych poczynań.

Z ramienia Związku Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lubelskiego na Zjazd wyjedzie delegacja złożona z 15 osób z prezesem Związku k. J. Mazurkiewiczem na czele. Delegacja ta została wybrana stosownie do przepisów statutu na Zjeździe Walnym Związku Wojewódzkiego w dniu 20 września 1931 roku.

Akademja ku czci ś. p. Sł. Czerwińskiego na K. U. L.

W nadchodzącą sobotę, 24 b. m., w drugiej sali Katol. Uniwersytetu Lubelskiego Lubelski Okręg Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządza uroczystą Akademję ku czci wielkiego wychowawcy młodego pokolenia w Niepodległej Polsce ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego Ministra W. R. i O. P. oraz Senjora Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Na program Akademji złożą się: przemówienie przedstawiciela Z.P.M.D. i przedstawiciela starszego społeczeństwa; druga zaś część Akademji wypełniona będzie programem artystycznym. Początek Akademji o godz. 17 (6 po poł.).

Zapisujcie się na członków Z. P. M. D.

Kronika miejscowa

Zebrań informacyjnych

W dniu 8 i 14 b. m. odbyły się w lokalu Z.P.M.D. „wieczory informacyjne”, urządzone dla nowo-wstępujących studentów K.U.L., na których prelegenci omówili główne zasady ideowe organizacji akademickich ze specjalnym uwzględnieniem ideologii Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

III z rzędu zebranie informacyjne odbędzie się 21 b. m. (środa) w lokalu Z.P.M.D. Krak. Przedm. 70. Początek zebrań o godz. 20.

Wieczór towarzyski Z.P.M.D.

W niedzielę, 23 b. m., odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami dla członków i sympatyków Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Miejsce zebrań, i godzina podane zostaną specjalnym zawiadomieniem.

Zebrań ogólnych Okręgu

Pierwsze zebranie ogólne Z. P. M. D. w b. roku akademickim odbędzie się we wtorek 27 b. m. w świetlicy Związku Strzeleckiego.

Początek zebrań o godz. 20.

Ze świata X Muzy.

Z produkcji polskiego dźwiękowca

Ruch stolicy na taśmie filmowej Film polski opiera się przeważnie na plenerze, czyli zdjęciach pod gołym niebem.

Istotnie mamy w Polsce piękne zakątki godne utrwalenia na taśmie filmowej.

Ukazanie piękna kraju i przyrody jest ważnym zadaniem, przed którym stoi film polski.

Ale luka w tej dziedzinie została częściowo wypełniona.

Natomiast życie miasta polskiego, życie stolicy, z jej ruchem, gwarem, w napięciu dynamicznym nie zostało dotychczas w filmie uwzględnione.

Dopiero film reż. A. Forda „Legion Ulicy” obrót sobie za to właśnie ulice Warszawy.

Bohaterowie filmu większą część swego dnia spędzają właśnie na ulicy.

Są to sprzedawcy gazet — wielka, szara, niewidoczna rzesza, będąca niejako symbolem miasta.

„Legion Ulicy” będzie częściowo drgającym filmem żywej Warszawy.

Uwzględnia on w dużym zakresie również i tłum.

Tytuł scen zbiorowych, co w „Legionie Ulicy” nie było bodaj w żadnym z dotychczasowych obrazów krajowych.

W niektórych scenach bierze udział po kilkadziesiąt osób, m. inn. zaś przeszło 300 zawodników startuje w filmowanym ulicznym biegu kolarskim.

Przerwane zdjęcia filmowe przez „majdaniarza”

Nie wiem, czy Szan. Czytelnicy wiedzą, co to znaczy „majdaniarz”.

Jest to poprostu nadzorca i szef małych sprzedawców gazet.

Otóż podczas przygotowania zdjęć do filmu „Legion ulicy” przed gmachem jednej z redakcyj warszawskiego dziennika, kiedy już zebrano z trudem grupę chłopców i wytłumaczono im treść sceny i jak należy ją odegrać, nagle zawił się stary „majdaniarz” i zrywając gazeciarzom czapki wrzeszczał: „Do roboty, kanalle, sprzedawca pisma”.

Daremnie reż. Ford i asystenci Anders i Matuszelański usiłowali wytłumaczyć służbistce, że zaczęła nieporozumienie, że odbywają się właśnie zdjęcia kinowe i że jego „podwładni” grają „role” w filmie.

Okazało się bowiem, że „majdaniarz” nie wie, co to jest film (i tacy jeszcze żyją).

Trzeba było dopiero interwencji dyrektora dziennika i policji, aby móc kontynuować przerwane prace.

2) „... iż na jednym zjeździe Z. P. M. D. był dyskutowany wniosek w sprawie rozdziału Kościoła od Państwa...”

Do czasu, gdy „Odrodzenie” dokładnie tego nie zacytuje, w sprawie rzekomego wniosku wypowiadać się nie mamy obowiązku. Jednak będziemy zawsze podkreślać słuszność zasady: „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu”, oraz niewykorzystywania religii dla celów politycznych ze szkoda państwa i samej religii.

3) „... iż Z. P. M. D. uznaje walkę klas” Tak! Z. P. M. D. to uznaje, jak uznaje wszystkie inne „rzeczywiste rzeczywistości”. Walka klas jest wpływem ustroju kapitalistycznego — i skoro się ją stawia na właściwej płaszczyźnie społeczno-gospodarczej, wywołuje ustawiczne odnawianie się społeczeństwa w duchu bardziej odpowiadającym potrzebom społecznym oraz rozwój cywilizacji i kultury.

Natomiast „Odrodzenie” nie odpowiedziało na następujące zarzuty: skoro walkę klas uważa za szkodliwą, to jakimi środkami chce ją z życia wyeliminować — konkretnie, operując pojęciami ziemskimi, a w związku z tem na czem opiera „Odrodzenie” swój program ideowy w kwestji społecznej — konkretnie, gdyż samo używanie kilkanaście razy w odmianach i wszelkich przypadkach, określeń „sprawiedliwość i miłość chrześcijańska” nie rozwiązuje istoty zagadnienia.

Dalej „Odrodzenie” błędnie i nierówno ujmując kwestję demokracji, gdyż, jak wiadomo, „Odrodzenie” wywodzi to z zasady umieszczonej w deklaracji ideowej, iż „Dziećmi jednego Ojca jesteśmy”, co jest nieologiczne ze względu na to, że np. monarchista, faszysta i bolszewik, którzy, aczkolwiek są dziećmi jednego Ojca nie są przeciwnymi demokratami.

Przez łączność bowiem kwestji religijnej ze sprawami ideowo-politycznymi „Odrodzenie” pośrednio szkodzi obozowi katolickiemu i państwu.

Z przytoczonych odpowiedzi i zarzutów niezbieżnie wynika ogólnikowe wypowiedzianie się „Odrodzenia” w sprawach zasadniczych, co może tylko świadczyć o nieumiejętności ujmowania tych zagadnień w płaszczyźnie twardego życia, albo niechęci do zajmowania wyraźnego i zdecydowanego stanowiska.

Występujemy w tej sprawie publicznie, gdyż jak wiadomo prowodyrzy „Odrodzenia” dążąc do rzędu dusz — nie cofają się przed wykorzystywaniem swaj specjalnej pozycji w Lublinie, a co ważniejsze, przed tendencyjnym i niezgodnym z rzeczywistością stanem rzeczy oświecaniem istotnych zasad ideowych innych organizacji, a w szczególności Z. P. M. D.

Podkreślamy raz jeszcze, że naczelnym postulatem przy prowadzeniu dyskusji w organizacjach akademickich winno być nie pokonywanie drogą represji i zamykania ust, lecz przekonywanie.

To też członkowie Z. P. M. D. tego postulatu zawsze będą bronić, odnosząc się z politowaniem do tych wszystkich, którzy temu się sprzeciwiają.

KRONIKA MIEJSKA

PAŹDZIERN.

Wschód s. g. 6.05

Zachód s. g. 16.37

19

Poniedziałek

Dziś Piotra Pelagii

Intro Ireny

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują: Apleka Chrzastowskiego i Grodzkiego Krak.-Przedm. 14, apteka W. Szeli przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1, apteka Boldoka przy ul. 1-go Maja 29.

Oraz apteka Boldoka ul. 1-go Maja 29.

Gdzie spędzić wieczór?

TEATR — Opera Lwowska „Faust”, „CORSO” — „Wynagncy 1905 r.” „APOLLO” — „Sewilla miasto miłości” „ITALIA” — „Diana” i „W cieniu piramid” „UCIECHA” — „Pat i Patachon jako policjanci” „TRZCZA” — „Za głosem serca” „VENUS” — „Melodia serca”

Odczyt. Staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego w poniedziałek dnia 19 października b. r. prof. Julian Kurzątkowski wygłosi w Gimn. im. Słazica odczyt o „Gdańsku” bogato ilustrowany własnymi rysunkami. Początek o godz. 17, wstęp dla nieczłonków 80, członków 50, młodzieży szk. 20 gr. 18, 19

Brodzisz w filmie zagranicznym. Wzrastająca popularność Adama Brodzisza, który dzięki swej młodzieńczej, szlachetnej urodzie i nieprzeciętnemu talentowi wybił się na czoło polskich aktorów filmowych, zwróciła na niego uwagę zagranicy.

Jedną z najpoważniejszych wytwórni europejskich pozyskała go dla swego filmu p. t. „Wynagncy” (Rok 1905), osnutego na tle znakomitej powieści Z. polskiej „Tamten”. W filmie tym za rolę mającego walki niepodległości z uciskiem caratu, Brodzisz kreuje rolę główną. Sekunduje mu Michał W. Varkonyi oraz młodzieńca, piękna gwiazdka La Jana.

Obraz ten, cieszący się powodzeniem zagranicą, szczególnie bliski jest sercu Polaków, a to zarówno ze względu na temat, jak i udział w nim ulubionego naszego artysty.

Premjera dzisiaj w kinie „Gorso”

Z TEATRU

Dościnne występy Opery Lwowskiej

Dziś w poniedziałek 19 b. m. 4-ty występ Opery Lwowskiej. Publiczność lubelska usłyszy znane arcydzieło Gounoda w 5-ciu aktach „Faust”.

W roli Faust'a wystąpi wybitny solista Opery Lwowskiej Franc. Bedewicz. Małgorzata śpiewać będzie p. Marja Kisielewska.

Przy pulpicie kapelmistrz Józef Leiber.

Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

RADJO-PROGRAM

Na wtorek 20 października WARSZAWA

11.58 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15—14.45 Muzyka z płyt gramof.
15.05 Kom. gospodarczy.
15.15 „Chwilka lotnicza”
15.25 „Twórcza praca pani domu”.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków.
15.50—16.15 Program dla dzieci najm.
16.20 Odczyt ze Lwowa.
16.40 Muzyka z płyt gramof.
17.05 Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce.
17.30 Odczyt z Krakowa.
17.35—18.50 Popul. koncert symf. w wyk. Ork. Filh. Warsz.

Wystawy konkursów rolniczych młodzieży

Jak roku ubiegłego, tak i w tym roku młodzież wiejska obchodzi w m-cu październiku „Święto pracy konkursowej”. W każdym powiecie naszego województwa młodzież poszczególnych organizacyj, czy to „Siewu” czy „Strzelca”, Stowarzyszeń lub „Wici”, przygotowuje na Wystawę eksponaty rolnicze, a jednocześnie przed Komisją Pow. Przysp. Roln. i delegatami wojewódzkich organizacyj i przedstawicielem Urzędu Woj. konkursiści zdają egzamin ze swej pracy.

Dotychczas odbyły się wystawy w pow. zamojskim 4 i 11.10 Białej-Podl. 2.10, Krasnostawskim 13.10, biłgorajskim 15.10, radzyńskim 11.10 i lubartowskim 16.10 b. m.

Należy podkreślić, że najlepsze efekty pracy pod każdym względem osiągała organizacja „Siewowe”.

Ciekawe jednak, że związek „Wici” mimo prowadzonej pracy konkursowej na terenie wymienionych powiatów nie brał dotychczas udziału w wystawie konkursów rolniczych.

Ziemia Lubelska Sportowa.

Wiadomości sportowe w kilku wierszach

Rochman Henryk, długoletni doskonały lewy łącznik Unji, został powołany do służby wojskowej we Lwowie i grać ma w drużynie Czarnych. Dla Unji jest to niepowetowana strata.

Kuzewski Wł., mistrz kolarski województwa lubelskiego, został powołany do służby wojskowej.

Termin trzeciego meczu Hakoh—Strzelec o wejście do kl.

A nie został jeszcze wyznaczony.

Bieg Sławinek—Lublin na zakończenie sezonu organizuje KS. Strzelec.

11 listopada Zw. Strzelecki organizuje bieg z bronią na przeszlenu 12 km. z Jaskowa do Lublina. Udział mogą brać zawodnicy Strzelca, wojska, policji i t. d.

19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Muzyka z płyt gramof.
19.45 Pras. Dziennik Radiowy.
20.00 Feljton.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Skrzynka pocztowa—techniczna.
22.10 Koncert ze Lwowa.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00—24.00 Muzyka lekka i tan. z płyt

Wpływy gwiazd na los człowieka.

URODZENI pod znakiem WAGI w dn. 19 października, posiadają charakter ZMIENNY chwilemi, lekkowazący, przejawia się u nich chęć uwadnienia i panowania, skłonność zmysłowa, przez co narazają się na częste nieprzewidziane zmartwienia. Powinni strząść się opanować i zmienić swój charakter, wówczas zwyciężą wszelkie przeszkody. Należy dodać więcej odwagi i chęci w każdej przedsięwziętej pracy, wówczas osiągną większe korzyści materialne. Będą mieć wiele wrogów, lecz powinni na takowych uwagi nie zwracać, być zawsze dobrej myśli i wiarę w jasniejszą przyszłość, wówczas napotkane trudności zwyciężą, dojdą do upragnionego celu i plany swoje zrealizują. Oczekuje ich powodzenie w handlu, dzięki któremu dorobią się większego majątku. Matężstwo przyniesie im wiele szczęścia i zadowolenie duchowe.

Urodzeni pod wpływem WAGI — powinni wystrzegać się przeziębienia gardła i uniknąć swobodnych romanów by nie narazić się na złe następstwa. Dla urodzonych 19 października, szczęśliwy miesiąc kwiecień, daty dnia 2, 8, 24, 28, kolor granatowy, jako amulet-talizman AQUAMARINA przynosi szczęście, liczby loteryjne 5659-25.

Na półkach księgarskich.

O. Żukowski por. marynarki, Stalowe reki. Warszawa W. I. N. W. 1931 str. 88. Cena zł. 2.60. Historia łodzi podwodnej zaczyna się od 1779 r. kiedy została zbudowana w Ameryce pierwsza łódź „Zółw”.

Za tym prymitywem idzie stopniowo dalszy rozwój i udoskonalenie łodzi aż do współczesnych typów, które wyrażają się obecnie w formie wielkich okrętów podwodnych.

Łódź podwodna jako jednostka bojowa, nabiera rozgłosu dopiero od czasu wojny światowej. Świeżo mamy jeszcze w

pamięci wielką ilość zatopionych wówczas okrętów wojennych oraz statków handlowych.

Odląd świat zaczyna zwracać baczną uwagę na rozwój łodzi podwodnych, które, zwłaszcza dla państw słabych na morzu, stanowią niezwykle pożyteczny środek obronny i zaczepny.

Stąd zagadnienie posiadania łodzi podwodnych jest dla nas niezmiernie aktualne i wzbudza zrozumiałe zainteresowanie się niemi społeczeństwa, szczególnie w związku z wcieleniem pierwszej łodzi „Ryś” do naszej marynarki wojennej.

Z przyjemnością bierzemy do ręki świeżo wydaną książkę „Stalowe reki”, która wyczerpująco zaznajamia nas z całokształtem wiadomości o łodzi podwodnej. Praca ta składa się z 8 rozdziałów i kolejno podaje opis dawnych typów łodzi do czasu wojny światowej, opis torped i min, współczesnych łodzi podwodnych, znaczenie ich, taktykę i sposoby walki, sposoby zwalczania łodzi podwodnej w czasie wielkiej wojny, ratowanie łodzi oraz ich załogi i w końcu działanie łodzi podwodnych w czasie wojny.

Zdobną książkę i uzupełniają liczne rysunki w niej zamieszczone. Książka napisem jasno i przejrzysto, z przeznaczeniem dla szerokiego społeczeństwa.

Niezwykle żywą i urozmaiconą treść posiada Nr. 41 „Tygodnika Ilustrowanego. Na wstępie zwraca uwagę głęboką znajomością przedmiotu bogato ilustrowany artykuł p. t. „Przyczyny i źródła konfliktu mandzurskiego”, w którym autor, świetny znawca zagadnień azjatyckich ukazuje nam przejrzysto obecną sytuację na Dalekim Wschodzie.

Rewelacyjne szczegóły dotyczące stosunków macedońskich przynosi feljton Janusza Makarczuka o walkach i spiskach Komitadów. Mieczysław Smolarski sięga do dalekiej przeszłości Polski, przypominając wspaniałe przyjęcie Marii Ludwiki w Polsce (Świećność Polski w opisie Laboureaux*).

E. Skiwski kreśli swoje wrażenia z pobytu w szkole muzycznej W. Landowskiej pod Paryżem. Świetnie prowadzony feljton „Idee i zdarzenia”, feljton rewjowy, artykuł K. Stromengera z racji 100-letniej rocznicy przyjazdu Chopina do Paryża, recenzje malarskie (wraz z pięknymi reprodukcjami), sprawozdanie z wielkiego wyścigu samochodowego w Czechosłowacji (z oryginalnymi zdjęciami). W dziale t. zw. twórczości oryginalnej znajdujemy: powieści J. Kossowskiego, poezje H. Januszewskiej i nowelę Relidzyńskiego.

Oto ważniejsze pozycje tego numeru.

T. Fonferko. Jak budować kajaki jedno i dwuosobowe. Warszawa, 1931 Główna Księgarnia Wojskowa. Wyd. II — Cena zł. 2.20.

Duży rozwój sportu kajakowego u nas w ostatnich latach wyklucza potrzebę odpowiedniej literatury o nim. Wśród kilku prac z tego zakresu zasługuje na uwagę, ze względu na praktyczne zastosowanie, książka T. Fonferki, „Jak budować kajaki jedno i dwuosobowe”. Wyd. II. Jest to praca o dużej wartości.

Jako dowód tej wartości przemawia fakt całkowitego wyczerpania pierwszego jej nakładu w ciągu 6 miesięcy.

Obecnie drugie wydanie zostało rozszerzone przez dodanie rozdziału, omawiającego budowę kajaka dwuosobowego w odróżnieniu od pierwszego wydania, gdzie była mowa tylko o jednoosobowych.

Praca ma na celu udostępnić szerokiemu ogółowi kajakowców

zdobycie sobie kajaka, przez szczegółowe omówienie sposobów taniego jego wyrobu we własnym zakresie.

Autor, doświadczony konstruktor, podaje wzór warsztatu promienniczego do budowy kajaka, omawia szkielec, pokrycie, malowanie, przybory pomocnicze, wreszcie daje zestawienie materiałów do budowy szkieletu. Rysunki dokładne i przejrzyste tablice przedstawiają naturalne wymiary poszczególnych części kajaka. Zbudowane w ten sposób kajaki w praktyce okazały się wytrzymałe, zwrotne i szybkie i doskonale spełniają swe zadanie zarówno na rzekach górskich, nizinnych oraz na morzu.

Nowe czasopismo gospodarcze. Ukazał się pierwszy numer wydawnictwa p. t. „Przeгляд Rynku Spożywczo-Winno-Kolonjalnego”. Znajdujemy w nim artykuły: o wpływie załamania się funta ang. na handel kolonialny, o wolności handlu kawą wobec projektów zmonopolizowania importu tego artykułu, o reformie na rynku herbaty celem wprowadzenia handeroli na ten artykuł, interesująca rzecz o konserwach rybnych, o uregulowaniu obrotu wyrobami czekoladowymi, o dostawach wojskowych i t. p. Poważną ilość miejsca w piśmie zajmuje dział notowań artykułów spożywczo-kolonjalnych na rynkach całego świata i w kraju, dzięki czemu każdy producent, hurtownik i detalista spożywczo-winno-kolonjalny ma możliwość orientowania się o nastrojach rynku. Pojedynczy egz. kosztuje 1 zł, adres nowego wydawnictwa: Warszawa, ul. Smolna 22. P. K. O. 2557.

ZAWIADOMIENIE

Z dniem dzisiejszym Zarząd Restauracja EUROPA wprowadzi wydawnie dań śniadaniowych od godz. 10-ej do godz. 13-ej. Ceny porcji od gr. 80 do 1 zł. OBIADÓW wyborowych z 3-ech dań w cenie 2 zł. 50 gr. W czasie obiadu koncert muzyczny od godziny 13.30 do 15.30. Jednocześnie zarząd nadmieniam, że z tymże dniem kuchnia będzie prowadzona pod osobistym kierownictwem właściciela. Nastąpiło wznowienie dancigów z udziałem pierwszorzędnych sił tanecznych. 1033 ZARZĄD

Nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich na stacji kolejowej Lublin — ważny od 4.X b. r.

Przychodzą do Lublina ze stacji	o godz.	Odchodzą z Lublina do stacji	o godz.
POŚPIESZNE			
Z Warszawy (Główny)	1.34	Do Lwowa przez Rozwadow	1.42
• Zdobunowa	1.52	• Zdobunowa przez Kowel	1.59
• Zdobunowa przez Rozwadow	3.17	• Warszawy (Główny)	3.25
• Warszawy (Główny)	5.10	• Lwowa przez Rozwadow	5.18
• Lwowa przez Rozwadow	18.07	• Warszawy (Główny)	18.14
	19.52	• Warszawy (Główny)	20.01
OSOBOWE			
• Warszawy (Główny) **)	2.23	• Lkowa	6.50
• Lwowa przez Rozwadow **)	2.30	• Lwowa przez Rozwadow **)	2.33
• Warszawy (Wschodni)	6.14	• Warszawy (Główny) **)	2.39
• Krakowa	6.22	• Zdobunowa przez Kowel	6.42
• Lwowa	6.19		
		• Warszawy (Główny)	6.30
• Kraśnika	7.25	• Lkowa	6.40
• Chelma *)	7.30		
• Lkowa	7.42		
• Dębina	7.45	• Kraśnika	7.55
		• Warszawy (Wschodni)	9.32
• Kowla	9.24		
• Kraśnika	12.40		
• Warszawy (Główny)	12.48	• Zdobunowa	12.58
• Zdobunowa	15.01	• Warszawy (Główny)	15.09
		• Chelma *)	15.25
		• Rozwadowa	15.45
		• Parczewa *)	16.05
• Rozwadowa	17.58		
• Warszawy (Wschodni)	18.36	• Kowla	18.45
		• Dębina	20.19
• Parczewa *)	21.09		
		• Krakowa	21.20
• Lkowa	22.38		
• Zdobunowa	23.20		
• Warszawy (Główny)	23.27	• Warszawy (Wschodni)	23.35
		• Lwowa przez Belzec	23.37

*) Kursuje w dni robocze.

***) Kursuje w miarę potrzeby za oddzielnym ogłoszeniem.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 168.696. Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Rękopisów Redakcja nie wwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z przesyłką pocztową złotych 3.75. Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, z tekstem 20 groszy (w układzie 8 szpali). Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 groszy. W niedzielę święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.